

**EDUKACJA NARZĘDZIEM
ODGRODZENIA CZŁOWIEKA
OD RZECZYWISTOŚCI
– ZWROT PRZECIWKO
KULTURZE**



DR ARTUR GÓRECKI



ORDO IURIS
Cywilizacja



WWW.ORDOIURIS.PL

EDUKACJA NARZĘDZIEM ODGRODZENIA CZŁOWIEKA OD RZECZYWISTOŚCI – ZWROT PRZECIWKO KULTURZE

INSTYTUT NA RZECZ KULTURY PRAWNEJ ORDO IURIS

WARSZAWA 2025

W ostatnim czasie przeżywamy, z jednej strony, bezpardonowy atak przeprowadzany przez ministerialne władze oświatowe na te elementy edukacji, które postrzegane są jako szczególnie niebezpieczne dla kolejnego etapu realizowanej rewolucji liberalno-lewicowej (np. lekcje religii w szkole, prawo rodziców do decydowania o wychowaniu i kształceniu dzieci, kanon kultury obecny w programie szkolnym, prace domowe), a z drugiej, wdrażanie rozwiązań, które mają jej sprzyjać, poprzez ideologizowanie dzieci i młodzieży, odcięcie ich od prawdy o sobie samych, otaczającym świecie i Bogu (np. edukacja seksualna i obywatelska). Niniejszy szkic jest próbą pokazania źródeł oraz celów owych działań,

które wykraczają poza zwykłe, doraźne decyzje polityczne, stanowiąc próbę zerwania z całym naszym dziedzictwem kulturowym, zarówno w wymiarze uniwersalnym (cywilizacja łacińska), jak i narodowym (przede wszystkim walka z chrześcijańską formą naszego narodu). Pokazuje on, że mamy do czynienia z próbą „stworzenia” nowego człowieka i odgródenia go od prawdziwej rzeczywistości, a narzędziem, którego się używa, jest szkoła.

dr Artur Górecki

Dyrektor Centrum Edukacyjnego Ordo Iuris

Umysły fałszywe nie mają w sobie rozumienia prawdy, ale posiadają jej definicję; zaglądają w głąb swoich mózgów, zamiast patrzeć przed siebie; deliberują i zastanawiają się nad ideami, jakie w sobie wytworzyły na temat rzeczy, zamiast patrzeć bezpośrednio na rzeczy.

Joseph Joubert¹

Wstęp

Poczynając od rewolucji protestanckiej², która miała miejsce w XVI wieku, kolejne eony rewolucyjnych przesileń (religijnych, społeczno-politycznych, obyczajowych) powodowały stopniowy rozpad cywilizacji łacińskiej (nazywanej również cywilizacją chrześcijańską, zachodnią, europejską, *Christianitas*)³. Panujący porządek, choć wyrósł z cywilizacji chrześcijańskiej, to jednak dość skutecznie pozbył się wszelkich odniesień do tego, co nadprzyrodzone, odcinając człowieka od źródeł prawdziwego życia, a jego umysł od rzeczywistości. Zatracono wszelką orientację metafizyczną i teologiczną⁴. Doszło do sekularyzacji polityki i państwa, zerwano związek między etyką i polityką⁵. Dobra materialne, mające charakter użyteczny i będące środkami do celu, uznano za cel

sam w sobie. A zatem celowość została usunięta również z obszaru ekonomii. Racjonalność została wyparta przez racjonalizm. Życie społeczne postrzegane jest już tylko przez pryzmat struktur i instytucji, co zamazuje jego właściwe rozumienie⁶. Zdaniem wielu ów demoliberalny porządek właśnie się kończy, a widoczne przyspieszenie ma być symptomem jego nieuchronnej śmierci.

Pozostaje faktem, że przeżywamy bezprecedensowy w całych dziejach naszej cywilizacji kryzys, sięgający samych jej fundamentów. Przejawia się on w wielu obszarach naszego życia. Jednym z nich jest szeroko rozumiana edukacja. To właśnie ona, przynajmniej od czasów oświecenia, stała się poletkiem doświadczalnym, na którym teraz przeprowadza się wprost zbrodnicze eksperymenty. Edukacja została włączona w swoisty przemysł utopii, w którym rolę dostawców produktów pełnią uniwersytety⁷. Człowiek traktowany jest jako trybik w systemie, a edukacja, w tym szkoła, to maszyna do produkcji ludzi, takich, na jakich jest polityczne i ekonomiczne zapotrzebowanie. Dziś realizowane jest to chociażby poprzez przygotowywany przez Instytut Badań Edukacyjnych na zlecenie Ministerstwa Edukacji profil absolwenta, mający stanowić, według zapowiedzi jego autorów, „opis kompetencji każdego ucznia i uczennicy kończących placówkę edukacyjną – szkołę lub przedszkole, niezbędnych do dalszego rozwoju osobistego i edukacyjnego dziecka”⁸. Jest to dobry przykład tego, że celem człowieka nie jest już rozpoznanie rzeczywistości (*veritas est adaequatio rei et intellectus* – to klasyczne ujęcie nie jest tylko jeszcze jednym określeniem prawdziwości, lecz wyznacza pewien porządek rozważania prawdy) i dostosowanie do tego swojego myślenia

1 Cyt. za M. De Corte, *Rozum w śmiertelnym niebezpieczeństwie*, Andegavenu 2024, s. 28.

2 Żeby nie cofać się do przewrotu nominalistycznego, który zresztą w istotny sposób warunkował również rewoltę protestancką. Zwróćmy też uwagę na to, że protestantyzm, jako taki, jest rejudyzacją chrześcijaństwa.

3 Nie rozstrzygam tutaj zasadności używania każdej z tych nazw.

4 Trzeba też pamiętać o daleko idącej zmianie rozumienia natury. Jest ona traktowana jako synonim przyrody (Arthur Lovejoy wyróżnił aż 66 znaczeń wyrazu *nature* w języku angielskim). To czynniki przyrodnicze określają sposób życia, a nie istota rzeczy. Natura człowieka zostaje uznana za plastyczną (czyni tak np. Monteskiusz), ma ona wynikać z czynników przyrodniczych i historycznych. Powstaje pojęcie człowieka nowoczesnego. „Natura (gr. [*physis*], od: [*phýein*] – wytwarzać, płodzić, rodzić) – w filozofii: byt istniejący samodzielnie, zdolny do zdeterminowanego działania” (za: <https://www.ptta.pl/pef/pdf/n/natura.pdf>, dostęp 23.03.2025.). Warto przypomnieć, że Arystoteles dokonał rozróżnienia bytów na naturalne i sztuczne. Te ostatnie były wytworem działalności ludzkiej. (czyli sztuki, stąd ich nazwa), a pozostałe istniały niezależnie od człowieka. Arystoteles upatrywał natury w istocie rzeczy (w formie lub w materii pierwszej). Zob. Arystoteles, *Fizyka*, księga II (np. <https://sady.up.krakow.pl/fil.arystoteles.fizyka.htm>, dostęp 23.03.2025).

5 Ten „świecki nurt teoretyzowania o państwie” rozpoczął Machiavelli. Por. A.W. Jabłoński, *Trzy tradycje rozumienia polityki*, „Studia Polityczne” 2015, vol. 37, s. 78-83.

6 Doskonale to widać w zapisach wdrażanej właśnie przez MEN podstawy programowej przedmiotu „edukacja obywatelska”.

7 „Każdego dnia zauważam, jak moi lewicowi koledzy na uniwersytecie wypowiadają się w sposób obraźliwy o kolegach mających inne poglądy. Widzę, jak mało krytycznie odnoszą się do wyników badań, jeśli pasują do ich własnego programu, nawet jeśli mają one ewidentne wady” – twierdzi prof. Andreas De Block, wskazując jednocześnie, że takie podejście powoduje spadek społecznego zaufania do nauki. Zob. <https://www.pulshr.pl/edukacja/zdaniem-filozofa-z-katolickiej-uczelni-uniwersytety-to-bastiony-lewicy,100279.html?mp=promo>, dostęp: 10.03.2025.

8 Zob. <https://ibe.edu.pl/pl/profil-absolwenta-i-absolwentki>, dostęp: 10.02.2025.

i działania⁹, ale wymyślanie świata, projekcja naszego myślenia na zewnątrz. W tym wypadku nie staramy się rozpoznać, kim jest człowiek, jaki jest cel jego życia, ale projektujemy, jaki ten człowiek – naszym zdaniem – być powinien i staramy się takiego człowieka „stworzyć”.

O kryzysie

„Aby powstał koncept, musi istnieć koncepcja. Koncept jest synem godów rozumu z rzeczywistością, Aby narodziło się to dziecko, musi mieć miejsce bezpośredni kontakt między rozumem a rzeczywistością” – pisze Marcel De Corte w książce „Rozum w śmiertelnym niebezpieczeństwie”.

Mówiąc o kryzysie kultury nie można poprzestać na stwierdzeniach natury ogólnej, z którymi mamy często do czynienia w toczących się dyskusjach. Mówi się i pisze, że kryzys kultury jest zjawiskiem złożonym, u którego źródeł leży wiele czynników. Jednym z nich ma być globalizacja, która prowadzi do homogenizacji kultury i zaniku lokalnych tradycji¹⁰. Wraz z postępem technologicznym i rozwojem mediów, tzw. kultura masowa zaczyna dominować nad kulturą wysoką, a wartości materialne wypierają wartości duchowe. Wspomina się o relatywizmie moralnym, który podważa istnienie obiektywnych wartości i norm. W efekcie, wszystko staje się względne, a granica między dobrem a złem zaciera się. To prowadzi do poczucia chaosu i braku

sensu, a także do osłabienia więzi społecznych. Ci bardziej przejęci ideą demokratyzmu dodają, że kryzys kultury może również prowadzić do kryzysu demokracji. W społeczeństwie, w którym obywatele są bierni i apatyczni, łatwiej o manipulację i nadużycia władzy, kultura jest fundamentem społeczeństwa obywatelskiego, a jej osłabienie zagraża demokracji i rządowi prawa.

Sytuacja, z którą obecnie mamy do czynienia, to nie jakiś „punktowy” kryzys, który możemy łatwo zdiagnozować, a w konsekwencji zastosować środki zaradcze w celu jego naprawy, ale próba zerwania ciągłości kulturowej i ukształtowania świata według nowych form zrodzonych w głowie człowieka. To bezprecedensowy w naszych dziejach zwrot przeciwko kulturze zakorzenienia. Próba przeprowadzenia wyreżyserowanej samozagłady, zbiorowego samobójstwa. Bo czymże innym, jak nie samobójstwem, jest odcięcie od korzeni, którymi płyną życiodajne soki. Nastąpiło zanegowanie tego, że prawdziwa wspólnota, będąca warunkiem każdego porządku społecznego, tworzy się poprzez skrzyżowanie ludzkich losów. Próbuje się wmówić człowiekowi, że sam tworzy swą istotę, nie będąc niczym uwarunkowanym. Jan Jakub Rousseau w „Rozprawie o pochodzeniu i podstawach nierówności między ludźmi” napisał: „zaczniemy od odsunięcia wszystkich faktów”¹¹.

Już wcześniej dość skutecznie zniszczono tradycyjne wspólnoty: rodzinę, wspólnoty zawodowe i sąsiedzka itp.¹², w których dotychczas były zapośredniczone prawie wszystkie zjawiska społeczne. W miejsce żywych struktur społecznych zaczęły wchodzić polityczne wspólnoty kontrolowane przez państwo (współczesnego

9 W samym działaniu intelektu pojmującego istnienie rzeczy taką, jaka ona jest, dzięki pewnemu upodobnieniu do niej, spełnia się relacja uzgodnienia (adekwacji), na czym polega natura prawdy. Św. Tomasz z Akwinu pisze: „Twierdzę więc, że istnienie rzeczy jest przyczyną prawdy, bowiem rzecz jest poznana przez intelekt”. Według klasycznego realizmu poznawczego władza poznawcza asymiluje, czyli niejako przyjmuje i wchłania przedmiot poznawany.

10 Dodajmy, że oświeceniową myśl, według której wszystkie ludy uczestniczą w jednej uniwersalnej cywilizacji, na gruncie historii jako jeden z pierwszych w dziewiętnastym stuleciu zakwestionował Nikołaj Danilewski. W pracy *Rosja i Europa* z roku 1871 zaprezentował propozycję badania dziejów poprzez wyróżnione typy historyczno- kulturowe. Przekonywał o kryzysie cywilizacji zachodniej i o optymistycznym rozwoju cywilizacji słowiańskiej pod przewodnictwem Rosji. Zob. N. D a n i e l e w s k i i, *Russia and Europe: The Slavic World's Political and Cultural Relations with the Germanic-Roman West*, Slavica Publishers 2013.

11 W *Wyznaniach* zaś pisał: „Czuając się wolnym i panem siebie, myślałem, iż mogę dopiąć wszystkiego [...]. Wkraczałem z ufnością na szeroką scenę świata; spodziewałem się wypełnić ją wartością mej osoby. Na każdym kroku spodziewałem się spotkać uczyty, skarby, przygody, usługnych przyjaciół, kochanki ubiegające się o moje względy; samym ukazaniem miałem napętnić sobą świat – nie wszechświat wszelako, pod tym względem byłem skłonny do ustępstw”. J.J. Rousseau, *Wyznania*, Kraków 2003, s. 50.

12 Proces kwestionowania roli wspólnot w życiu człowieka rozpoczął się już w Renesansie. Nasilił się w XVII w., by osiągnąć kulminację w XVIII w. we Francji.

Lewiatana¹³). Prowadziło to do powstania powiązań mających naturę mechaniczną i wyobcowania jednostki, która mogła tylko rozpuścić się w „społeczeństwie” masowym, bez którego nie możliwa jest demokracja w nowoczesnym znaczeniu. Dzisiaj mamy międzynarodowych technokratów i procedury, które nie liczą się z zasadą pomocniczości i uwalniają ludzi od potrzeby samodzielnego myślenia. Oczywiście zwolennicy trwającej rewolucji mówią o wyzwoleniu, które dokonuje się poprzez odrzucenie prawdy, dobra i piękna, a więc tego, co przez wieki stanowiło istotny punkt odniesienia zarówno w obszarze poznania teoretycznego (od gr. *θεωρία*, *theoria* – ogląd), szczęśliwego życia (od gr. *πράξις*, *praxis* – działanie), a także wytwarzania rzeczy pięknych i użytecznych (od gr. *ποίησις*, *poiesis* – tworzenie). Głoszą też oni hasła o tym, że człowiek zależy już tylko od siebie, że ma on tworzyć samego siebie. Nie ma mowy o żadnym jego podporządkowaniu naturze rzeczy.

Aby zrozumieć stan, w którym się znajdujemy, konieczne jest uzmysłowienie sobie konsekwencji, które niesie ze sobą upojenie mitem postępu. I choć wykracza on poza aspekt rozwoju techniki, to właśnie w nim najlepiej ukazuje swe prometejskie oblicze: wyzwolenia od natury. Powoduje on odrzucenie wszelkich ograniczeń i wyimaginowanych form ucisku. Nie może być już mowy o żadnych nienaruszalnych, stałych normach wynikających z natury istot i rzeczy. Nie ma żadnej wyższej rzeczywistości. Wszelka trwałość ulega erozji. Wszystko jest płynne, możliwa jest wszelka zmiana (także w zakresie tożsamości

płciowej człowieka). To ludzka wola manipuluje rzeczami, którymi steruje w sposób plastyczny. Idea postępu, jak w książce „Człowiek przeciwko samemu sobie” pisał Marcel de Corte¹⁴, „oferuje indywiduum nie tylko możliwość ucieczki poza właściwy mu byt, ale także wszelkie inne możliwości, które przyczyniają się do przeobrażenia jego próżności w efekciarstwo i prestiż. Jeśli daje się porwać nurtowi postępu, któremu nie sposób się oprzeć, mogą stać się, nie ponosząc żadnych kosztów, kimś innym i kimś lepszym, niż jestem, mogą porzucić miejsce, które moje urodzenie, moja natura i moje zdolności każą mi zajmować w świecie, mogą być kimś, kim nie jestem i kim są inni!”. Droga do ucieczki w iluzję stoi otworem. Postęp wszedł w miejsce mądrości – *et eritis sicut dii*¹⁴ (Rdz. 3,5). Odwieczna pokusa wciąż zwycięża. Następuje zerwanie wszelkich więzi z przeszłością i nie jest już możliwe poszukiwanie w niej właściwych form życia. „Dekadent żyje, nieustannie uciekając. [...] Niczego w sobie nie zachowuje, gdyż niczego nie przyjmuje. Natomiast upodabnia się do wszystkiego, czego pragnie – podobnie jak kameleon przyjmuje barwy otoczenia, w którym się znajduje” – pisze dalej de Corte. Do tego dochodzi niemalże ubóstwienie pracy, która ma być narzędziem przemiany świata i samego człowieka.

Mówiąc o kulturze, nie mamy na myśli wyłącznie artefaktów wypełniających np. sale muzealne, ale ideał „uprawy” człowieka (łac. *colo*, *colere* – uprawiać); jego poznanie i dzieła, które mają na celu doskonalenia świata i jego samego. Dzieła te świadczą o jakości ludzkiego ducha, o jego kulturze. Można powiedzieć, że kultura jest sposobem bycia człowiekiem, obejmuje ona całe życie osobowe człowieka. Zarówno kultura grecka, rzymska, jak i wyrosła z tego gruntu kultura chrześcijańska, aspirowały do uniwersalności. Pozwala to zrozumieć, dlaczego przemawiały one do kolejnych pokoleń na przestrzeni wieków. Było to możliwe dzięki woli zrozumienia istoty ludzkiej, wyrażenia jej w kategoriach racjonalnych, a następnie przekazania wiedzy na jej temat. W momencie, gdy ciągłość kulturowa była zagrożona,

13 Lewiatan to nic innego, jak przełożenie „kartezjańskiego wyobrażenia człowieka jako pewnego mechanizmu obdarzonego duszą na >>wielkiego człowieka<<, czyli państwo, które staje się maszyną ożywioną przez osobę suwerena-reprezentanta.” C. Schmitt, *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa. Sens i niepowodzenie politycznego symbolu*, Warszawa 2008, s. 42. „Gdy to się stanie, wielość ludzi zjednoczona w jedną osobę nazywa się państwem, po łacinie Civitas. I tak powstaje ten wielki Lewiatan, a raczej (mówiąc z większym szacunkiem) ten bóg śmiertelny [...]” - pisze Hobbes. T. Hobbes, *Lewiatan*, Warszawa 2005, s. 258. Dalej wyjaśnia autor: „Porównywałem tego władcę do Lewiatana, biorąc to porównanie z dwóch ostatnich wierszy Księgi Hioba, z rozdziału 41, gdzie Bóg, przedstawivszy wielką moc Lewiatana, nazywa go królem dumnych. Nie ma na ziemi rzeczy, którą by z nim można porównać. Jest on stworzony tak, że się niczego nie boi. Każdą rzecz wielką widzi z wysoka i jest królem wszystkich dzieci pychy.” Ibidem, s. 405.

14 “[...] i będziecie jako bogowie [...]”.

jak chociażby po upadku Cesarstwa zachodniorzymskiego, podejmowano próby jej podtrzymania. Konieczne do tego były odpowiednie środki, na przykład teksty, które trzeba było odszukać (imperium Abbasydów, Bizancjum), w mądry sposób wzbogacić i uszlachetnić (co czyni chrześcijaństwo ze spuścizną biblijną oraz grecko-rzymską), a następnie przekazać dalej. Szukając tego, co wiecznotrwałe, a przez to mogące stanowić normę kulturową, swoisty horyzont kulturowy. Platon pisał, że człowiekowi pozostaje „upodobnić podmiot myślący do przedmiotu myśli”, kiedy „obcuje z tym, co boskie i ładne, sam się ładem wewnętrznym napełnia i do boga zbliża, o ile to człowiek potrafi”¹⁵.

Owoc zapomnienia

Cytowany już Marcel De Corte przestrzega, że „każdy koncept może odciąć się od koncepcji. Każdy znak może odciąć się od treści znaczeniowej (*signifié*)”.

Wbrew dominującemu dzisiaj utylitarnemu¹⁶ podejściu – stanowiącemu integralną część światopoglądu zachodniego, „faustowskiego”¹⁷ (O. Spengler¹⁸) człowieka – należy pamiętać, że

przygotowanie zawodowe stanowi tylko niewielką część tego, co winno składać się na kształcenie i wychowanie¹⁹. Takie podejście prowadzi co najwyżej do kształtowania „człowieka jednowymiarowego”. Nie powinno się ograniczać sztuki wyłącznie do rozrywki (współcześnie poezja i sztuka zamiast tworzyć piękne dzieła podporządkowane obiektywnym prawom, zapragnęły dla siebie zgubnej w skutkach autonomii; czas wolny, będący warunkiem kontemplacji i wiedzy, stał się dziś pracą²⁰), trzeba starać się o szlachetność moralną, rozwijać inteligencję w kierunku mądrości, pogłębiać swoje odniesienie do Boga. Bo na tym polega prawdziwe ludzkie życie. Wynika to z celowości wpisanej w ludzką naturę, która istnieje niezależnie od zaklęć wypowiadanych przez współczesnych magików, którzy często przystrajają się w pióra filozofów, socjologów, a nawet teologów.

Dzisiaj natomiast jednostkę próbuje się wyzwolić od wpływu kultury. Człowiek ma być wyzwolony od religii, narodu i rodziny, a ostatecznie od swojej tożsamości biologicznej. Wszystko to ma być unieważnione. Jednostka ma projektować samą siebie, a każdy sposób i treść tego, co chce wyrazić jest dobra i musi być akceptowana. Wszak liczy się tylko jej wrażliwość, której nie można urazić. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w momencie odrzucenia wszystkich bezpieczników, które wynikały z przyjmowanych wcześniej przez ludzi norm i zasad, opartych na

15 Platon, *Timaos* 90 d, [w:] idem, *Dialogi*, oprac. A. Lam, Warszawa 2007, s. 365; idem, *Państwo*, Warszawa 2010, VI, 500 c-d, s. 269.

16 Por. A. Górecki, *Cel edukacji – prawda czy użyteczność?*, <https://www.christianitas.org/news/cel-edukacji-prawda-czy-uzytecznosc/>, dostęp: 12.03.2025.

17 W dziejach świata Spengler wyróżnił osiem kultur: babilońską, egipską, chińską, hinduską, meksykańską, antyczną, zachodnioeuropejską i rosyjską. Każda z nich wyrażać miała jedną z trzech dusz: apollińską, faustyczną (przenikającą kulturę zachodnią) lub magiczną.

18 Spengler postrzegał dzieje jako widowisk zmagania się wielkich struktur społecznych. Pisał: „Widzę panoramę wielości kultur [...] narzucających ludzkości swój materiał i swą własną formę, z których każda ma własną ideę, własne namiętności, własne życie, wolę, czucie, własną śmierć”. Ludzkość była przezeń ujmowana jedynie w kategoriach biologicznego gatunku i nie istniała ani historycznie ani socjologicznie. Przeciwwstawiał się koncepcjom zakładającym istnienie uniwersalnych praw historycznych, które obowiązywałyby poza kontekstem kulturowym. Spengler negował istnienie postępu: „Nie widzę żadnego postępu, żadnego celu, żadnej drogi ludzkości poza tym tylko, co istnieje w głowach zachodnich filistrów postępu”. W miejsce liniowo ujmowanej historii powszechnej Spengler przedstawił panoramę wielości cywilizacji i kultur. Kulturę pojmował jako żywy, uduchowiony organizm, przechodzący przez określone fazy rozwoju (dzieciństwo, młodość, wiek dojrzwały i starość).

W ujęciu tym cywilizacja stanowiła jedną z faz w rozwoju kultury, fazę zmierzchu, stadium schyłkowe. Historiozofia Spenglera ma charakter nominalistyczny. Zob. O. S p e n g l e r, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii powszechnej*, Warszawa 2014; idem, *Zadanie filozofii dziejów*, w: A. Kołakowski, Spengler, Warszawa 1981; idem, *Pesymizm?*, w: A. Kołakowski, *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, Warszawa 1990, s. 95.

19 Znaczący wkład w takie myślenie wnieśli ideolodzy oświecenia, którzy edukację postrzegali jako środek do osiągnięcia społecznej harmonii i dobrobytu. Swoją kamyczek do tego ogródka dorzuciła rewolucja przemysłowa wraz z zapotrzebowaniem na specjalistów w wąskich dziedzinach. W sposób istotny wpłynęło to na edukację uniwersytecką, która stawiała się coraz bardziej instrumentalna i technologiczna. Choć już wtedy pojawiały się głosy krytyczne (np. Dickens, *Ciężkie czasy*). Edukacja na przełomie XX i XXI wieku już nie tylko służy celom rynkowym, ale stanowi znaczący segment gospodarki.

20 Kto dziś identyfikuje szkołę z bezczynnością, czasem wolnym, przeznaczonym na kontemplację i poznanie prawdy (zob. znaczenie greckiego słowa *scholē*). Dzisiaj szkoła to przygotowanie do zawodu.

prawie naturalnym wynikającym z wiecznego porządku nadanego przez Boga²¹. Oczywiście w to miejsce wchodzi namiastka Boga, fałszywi bogowie, a jednym z przejawów tego jest swowista mistyka nowych technologii, w tym sposób traktowania algorytmów²² nazywanych sztuczną inteligencją (AI)²³. Tymczasem maszyna nigdy nie będzie miała świadomości (a bez niej nie można mówić o inteligencji), gdyż ludzki umysł przekracza to, co materialne²⁴, ale także dlatego, co zauważają nawet agnostycy, że jest zdolny do rozumowania, które wykracza poza ramy formalnych systemów, co oznacza, że nie może być w pełni opisany przez algorytmy²⁵.

Rewolucjoniści zdają sobie sprawę, że dopóki nie usuną owych stałych punktów odniesienia, które składają się również na kanon kultury, dopóty nie ziszczą się ich marzenia o nowym wspaniałym świecie. Chcąc ostatecznie zerwać kontakt z żywą tradycją, wskazującą na prawdziwe źródło ładu, zapamiętałe walczą ze szczątkowo obecną jeszcze w szkole łaciną²⁶ oraz wielkimi dziełami li-

teratury. Odrzucona została idea rozwoju i kumulacji tradycji. Nie ma też miejsca na kanon kultury w rozumieniu wiecznotrwałych dzieł. Czyli tego, co powinno stanowić miarę dla naszego myślenia i działania. Człowiek powinien móc się przejrzyć w zwierciadle trwałego dziedzictwa. Być może jest to szczególnie potrzebne w epokach przemów, a edukacja to także naprawianie zerwań. Do tego potrzebna jednak ludzi, którzy będą traktować to dziedzictwo jako swoje, będzie to ich dom. Ludzi, którzy będą w tym dziedzictwie znajdowali formy życia właściwe człowiekowi. Ludzi, dla których nie będzie to jedynie kultura pamięci, która ma nam jedynie pomóc – jak pisze Paweł Grad w książce „O pojęciu tradycji” – w zachowaniu owoców modernizacji. Przeciwko owej kulturze zakorzenienia występuje kultura zerwania, z którą mamy dzisiaj do czynienia. Aplikuje się nam, podobnie jak Ulisesowi podczas wizyty u Lotofagów, owoc lotosu, który ma spowodować utratę pamięci o celu podróży. Mamy „zapomnieć o powrocie” (Homer) do domu, o formie naszego przeznaczenia.

Prof. Mieczysław Gogacz pisał, że kultura w sensie strukturalnym wyprzedza człowieka, zaś kultura w sensie genetycznym zależy od człowieka, gdyż to człowiek ją tworzy. Dlatego potrzebna jest edukacja, która usprawnia intelekt i wolę, daje dojrzałość, która umożliwia odniesienie się również do tego, co w kulturze zastane. Dzięki temu można ją w sposób twórczy dalej rozwijać i korygować to, co korekty wymaga. Tymczasem dzisiaj wszystko, co wymaga czasu, przygotowania, wysiłku, jest eliminowane z obszaru kształcenia i wychowania w sposób systemowy. Przywołajmy tylko przykład ograniczenia możliwości zadawania przez nauczycieli prac domowych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że idee czy wiedza w dzisiejszym jej rozumieniu, stosunkowo łatwo mogą być przekazywane z umysłu do umysłu (choć dzisiaj i to wcale nie jest takie oczywiste), „ale sam akt

21 Według św. Tomasza z Akwinu prawo naturalne (*lex naturalis*) jest uczestnictwem stworzenia rozumnego w prawie wiecznym (*lex naturalis est quam participatio legis aeternae in rationali creatura*).

22 AI działa na zasadzie obliczeń matematycznych, które nie prowadzą do świadomości.

23 W tym kontekście warto sięgnąć np. po książki dr Cathy O’Neil: *Broń matematycznej zagłady* (2017) i *Machina wstydu. Kto zarabia na twoim poniżeniu?* (2022), które ukazały się nakładem wydawnictwa PWN.

24 Umysł (gr. *noûs*, łac. *mens*) to doskonalsza od zmysłów władza poznawcza człowieka; określenie natury władzy duszy ludzkiej – rozumu i woli oraz ich aktów, stanowiących podstawę życia osobowego człowieka. Zob. Umysł, <https://www.ptta.pl/pef/pdf/u/umysl.pdf>, dostęp: 12.02.2025.

25 Warto posłuchać co na ten temat mówi Sir Roger Penrose: <https://www.youtube.com/watch?v=OGwVqQBERDg>, dostęp: 12.02.2025. „Błędna jest nazwa. To nie jest sztuczna inteligencja. Inteligencja wymaga świadomości. Opierając się na tezie Gödla, twierdzą, że pomijamy sedno sprawy. Komputery są szczególnym rodzajem struktury matematycznej, opartym na matematyce obliczeniowej, czyli bardzo ograniczonym wyniku matematyki. Nie wydaje mi się, żeby kiedykolwiek zyskały świadomość, ponieważ są maszynami obliczeniowymi.” – stwierdza Penrose.

26 Bez znajomości łaciny, chociażby szczątkowej, trudno jest w ogóle zrozumieć również literaturę polską. Tymczasem, gdy w 2022 r. Ministerstwo Edukacji i Nauki podejmowało działania mające na celu wzmocnienie nauczania łaciny w szkołach, protestowała nawet Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich, tym samym wystawiając sobie odpowiednią wizytówkę. Oto fragment tego stanowiska: „Może jednak język ten nadal powinien pozostać w ofercie dodatkowej szkół. Co więcej, środowisko podnosi bezcelowość nauki łaciny, która nawet na kierunku lekarskim czy prawie została ograniczona do minimum lub zastąpiona językiem angielskim. Należy przy tym

zaznaczyć, że w szkole ponadpodstawowej można już w tym momencie można było wybrać jako dodatkowy przedmiot język łaciński i kultura antyczna, którego podstawa programowa pozostała bez zmian” (https://krasp.org.pl/files/public/resources/upload/dokumenty/dokumenty_opinie_20-24/Inne/odpowiedz-KRASP3_projekty_rozporzadzen.pdf, dostęp: 12.02.2025).

poznania, jako synteza rozumu i rzeczywistości, nie przechodzi od jednego człowieka do drugiego, gdyż jest to akt, który trzeba przeżyć indywidualnie, [...] każdy osobiście musi postrzegać rzeczywistość” (Marcel De Corte). Mądrość zastąpiono aksjologią, która całą uwagę kieruje na wartości, czyli na idee, które są konstrukcjami intelektualnymi, są godne uwagi tylko dlatego, że ktoś je ceni niezależnie od ich odniesienia do prawdy, dobra i piękna. Nastąpiło przesunięcie akcentu z prawdy i dobra na praktykę i użyteczność. Owocem tego jest między innymi relatywizm i subiektywizm.

W świecie, w którym żyjemy dominuje rozum praktyczny. Ktoś kiedyś powiedział, że tak będzie, aż do momentu, gdy trzeba będzie płacić podatki. Bo do tego potrzebna jest elementarna racjonalność. Użyteczność jest w istocie wartościowaniem, wyznaczonym przez krótkie etapy celów praktycznych, o tym też pisał prof. Gogacz. Tymczasem kryterium użyteczności i praktyczności powinno być związane prawdą i dobrem. Nie istnieje ono samodzielnie.

Współczesna edukacja nie tylko, że nie uczy udrożniania fałszu od prawdy, ale i nie jest tego w stanie robić, gdyż zatracono umiejętność rozróżnienia między bytami naturalnymi a wytworami. Nastąpiło błędne utożsamienie myślenia z bytowaniem. Liczyć ma się przede wszystkim doświadczanie. W miejsce odrzuconej prawdy szuka się innych punktów oparcia, którymi stają się postęp, praca, czy też przeróżne ideologie, w tym prawo. Zapomniano, że to prawda, a nie praca (często nazywana dzisiaj samorealizacją), czyni człowieka wolnym.

Zniszczeniu tego, co jeszcze pozostało z klasycznie rozumianej kultury, ma służyć rozbudowa europejskiego obszaru edukacyjnego. Dzięki temu szkoły ma się stać jeszcze bardziej skutecznym narzędziem transformacji społecznej. Dalszemu zawłaszczeniu muszą ulec kompetencje wychowawcze rodziców²⁷. Państwo, a właściwie insty-

tucje ponadnarodowe, roszczą sobie prawo do kształtowania umysłów i sumień, zarówno dzieci, jak i dorosłych (wszak temu celowi służy edukacja przez całe życie). Docelowo ma powstać jeden, wspólny dla wszystkich państw Unii Europejskiej, a może i szerzej, program nauczania (w tym podręczniki) i jeden system organizacji kształcenia obejmujący wszystkie jego szczeble, z kształceniem akademickim włącznie. Aby to osiągnąć, potrzebny jest centralny system kształcenia nauczycieli, nad którym już trwają prace. A szereg zapisów regulujących ten obszar, które znajdują się w naszym prawie oświatowym, już zostało dostosowanych do międzynarodowych wymogów.

Rozum zamiast kontemplować i starać się zrozumieć porządek świata, próbuje go ustanawiać. A w tle pobrzmiwają wciąż słowa z satyry Ignacego Krasickiego noszącej tytuł „Pochwała wieku”:

„Lepiej teraz niż przedtem”. – „Dlaczego?” – „Bo lepiej. To dowód oczywisty. Świat się coraz krzepi.

Zakończenie

Nie bez przyczyny minister edukacji Barbara Nowacka mówi wciąż o konieczności:

- wzmocnienia zaufania młodych ludzi do projektu UE i budowanie nowych systemów kształcenia przy współpracy z innymi państwami;
- podejmowania działań na rzecz promowania i budowania bardziej odpornych i włączających systemów kształcenia i szkolenia;
- zapewnienia dostępu każdej osobie do wysokiej jakości uczenia się przez całe życie;
- przygotowaniu młodych do rynku pracy. „Edukacja włączająca to też przygotowanie do rynku pracy, stąd też nowy komisarz odpowiedzialny za edukację będzie miał poszerzone portfolio, właśnie o pracę” – zapowiadała w Brukseli szefowa MEN.

²⁷ Dobrym tego przykładem jest próba narzucenia przez MEN, wbrew woli znacznej części rodziców, przedmiotu pod nazwą edukacja zdrowotna, czy też zmiany w zakresie lekcji religii.

Podjęto już działania mające na celu ograniczenie lekcji religii w szkole, próbuje się narzucić obowiązkową edukację seksualną, powołano także zespół, który ma przygotować propozycje rozwiązań w zakresie edukacji klimatycznej w szkołach, w szczególności w obszarach dotyczących: podstawy programowej kształcenia ogólnego, infrastruktury szkolnej, współpracy z organizacjami pozarządowymi, szkolenia i przygotowania kadry pedagogicznej, współpracy z rodzicami uczniów. Kierownictwo resortu deklaruje: „nie planujemy nowego przedmiotu – zależy nam na tym, by edukacja klimatyczno-środowiskowa była obecna na każdym etapie kształcenia i pojawiała się w różnych przedmiotach”.²⁸ A zatem następuje holistyczny atak ideologiczny, a jego deklarowanym celem jest „przygotowanie uczniów do życia w zmieniającym się świecie i na rynku pracy, gdzie tzw. zielone kompetencje mogą okazać się kluczowe”.

Realizacja tych (i wielu innych) zapowiedzi oznacza taki zwrot przeciwko kulturze, którego dotychczas nigdy nie doświadczyliśmy. Choć można się w nim dopatrywać romantycznej taktyki rozsadzania form, która pozostawia po sobie tylko zgłiszczą, które nie dają żadnych szans na odbudowę. Klasycznie rozumiane Prawda, Dobro i Piękno ostatecznie przestają być miarą człowieczeństwa, pozostają co najwyżej pojęciami, którym nadane zostaje zupełnie inne znaczenie, oderwane od prawdy o bycie. Świat zapełnia się kukiełkami wytwarzanymi przez ludzki intelekt (przez myśl), robi się wszystko, aby odgrodzić człowieka od rzeczywistości²⁹.

Wolność w nowym rozumieniu oznacza zerwanie wszelkich naturalnych więzi: rodzinnych, narodowych, sąsiedzkich, a równość, poprzez pozorne zamazywanie wszelkich różnic, prowadzi do identyczności. Nie ma już społeczności, jest kolektyw. W tej sytuacji nie jest możliwe prawdziwe porozumienie między ludźmi, gdyż może je przynieść tylko wspólne odniesienie do tej samej poznawanej rzeczywistości. Nie czynią tego żadne metody (które skądinąd uważa się również za cudowne środki w edukacji, vide metoda projektu czy też wąsko rozumiane metody aktywizujące), ani nawoływania do dialogu wszystkich ze wszystkimi i o wszystkim. Jak pisze de Corte, „nie ma duchowej, intelektualnej i moralnej tradycji ludzkości bez świętych, bez geniuszy, bez herosów, bez pozostawionego przez nich przykładu, bez ich magnetyzmu, a to wszystko z pokolenia na pokolenie pobudza wciąż ten sam zryw w kierunku Prawdy, Piękna i Dobra, w kierunku rzeczywistości [...]”. Tymczasem człowiek nie chce podporządkować się obiektywnemu porządkowi rzeczy, chce podporządkować sobie wszechświat. Utracił swą tożsamość, przestaje być rozumny. „Nie jest już człowiekiem. Okrzykuje siebie «nowym człowiekiem», który chce «nowego świata»”³⁰.

Oczywiście można się pocieszać, że „parafrazując dzielnego wojaka Szwejka – jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakiejś cywilizacji nie było” – jak w innym nieco kontekście napisał prof. Jacek Bartyzel³¹. Marne to jednak pocieszenie.

dr Artur Górecki

Dyrektor Centrum Edukacyjnego Ordo Iuris

28 <https://www.gov.pl/web/edukacja/zespol-do-spraw-edukacji-klimatycznej2>, dostęp: 14.02.2025.

29 Por. M. De Corte, *Rozum w śmiertelnym niebezpieczeństwie*, op. cit., s. 28-29. Autor pisze, że intelekt ludzki wytwarza je "seryjnie w takiej mierze, w jakiej stracił samokontrolę, jak również wtedy, gdy zaczyna służyć swoim instynktom i namiętnościom, które potajemnie go prowadzą. Obecnie wyszło to poza stadium produkcji chałupniczej, gdy ktoś wyobraża sobie jakiegoś nowego bożka czy jego parodię. Pojawiły się prawdziwe fabryki, zatrudniające ekipy specjalistów, ekipy dobrze poinstruowane o wszystkich mechanizmach ludzkiego błazna, o wszystkich sprzężeniach subiektywizmu, ekipy produkujące i wypuszczające na rynek, w zależności od zapotrzebowania ze strony panów danej chwili, wyobrażenia wydarzeń, przedmiotów, typy ludzkie, koncepcje na temat świata, a to wszystko po to, by zastąpić rzeczywistość i przeszkodzić człowiekowi w nawiązaniu z nią autentycznego kontaktu”.

30 M. De Corte, *Rozum w śmiertelnym niebezpieczeństwie*, op. cit., s. 41.

31 J. Bartyzel, *Judeochrześcijański neokonserwatyzm – koń trojański demoliberalizmu*, <https://narodowcy.net/jacek-bartyzel-judeochrześcijański-neokonserwatyzm-kon-trojanski-demoliberalizmu/>, dostęp: 10.02.2025.



WSPARCIE DARCYŃCÓW

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej na: www.przyjaciele.ordoiuris.pl)

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

DAROWIZNĘ MOŻNA PRZEKAZAĆ NA KONTO

32 1160 2202 0000 0002 4778 1296

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa
oraz za pomocą przelewów internetowych
Tpay i PayPal (szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl)



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.instagram.com/ordoiuris)



[@ordoiuris](https://twitter.com/ordoiuris)